

**Zacznij się modlić! I rób to tak jak potrafisz na dzisiaj.**

Św. Teresa tak pisze: „*Chociaż w opisie tej twierdzy mówiłam o siedmiu tylko mieszkaniach, każde z nich jednak składa się z wielu komnat na górze i na dole, i po bokach, z wdzięcznymi ogrodami, wodotryskami, klombami, gajami i takim mnóstwem wszelkiego rodzaju rzeczy rozkosznych, że na widok ich chciałybyście roz płynąć się w uwielbieniach tego Boga wielkiego, który te cuda stworzył na wyobrażenie i podobieństwo swoje*”.



Siedem mieszkań oznacza siedem następujących po sobie etapów rozwoju życia duchowego, drogę, którą ma do przebycia każdy człowiek, jeśli oczywiście tego chce i się gdzieś nie zatrzyma. Autorka w opisie własnej drogi używa wielu przykładów biblijnych oraz korzysta też z tego, do czego doszła sama z pomocą kierowników duchowych, przyjaciół oraz indywidualnej modlitwy. Można określić to dzieło doktrynalne mikro-historią zbawienia (za słowami o. Jesusa Castellano OCD), **ponieważ św. Teresa na własnym przykładzie oraz odwołując się do postaci biblijnych chce zaprosić czytelnika do tego, by wszedł na swoją drogę zbawienia i rozpoczął przygodę wędrówki.**

**W pierwszym** mieszkaniu mamy: stan grzechu, łaskę nawrócenia i modlitwę początkową;

**W drugim:** walkę wewnętrzną, łaskę wytrwałości oraz medytację;

**W trzecim:** tzw. stan napięcia, łaskę prób dopuszczanych przez Boga i początki otwartości na kontemplację Boga;

**W czwartym:** stan daru i darmości, łaskę poszerzenia serca oraz modlitwę uspokojenia władz czy też modlitwę odpocznienia;

**W piątym:** stan odnowy, łaskę życia nowego w Chrystusie oraz modlitwę zjednoczenia;

**W szóstym:** stan narzeczeństwa duchowego, łaski nadzwyczajne oraz modlitwę stricte mistyczną;

**W siódmym** i ostatnim mieszkaniu: stan małżeństwa duchowego, łaskę dotknięcia przez Boga i wejścia w życie trynitarnie oraz modlitwę służby, apostołatu, całkowitego bycia dla innych w każdej chwili dnia. Jak łatwo zauważyć: trzy pierwsze mieszkania to stan aktywności człowieka na modlitwie, rozwoju poprzez ascezę, walkę z grzechem i słabościami, a także pracę nad cnotami oraz talentami otrzymanymi od Boga. **Mieszkanie czwarte to okres przejściowy od stanu aktywnego do stanu biernego – teraz z całą mocą, oczywiście za zgodą człowieka, inicjatywę przejmuje Bóg. Jest to stan bardzo delikatny, w którym większość osób wycofuje się i pozostaje w tym mieszkaniu aż do śmierci.** Są to tzw. pobożni chrześcijanie, modlący się i dobrze wykonujący swoje codzienne obowiązki. Natomiast **św. Teresa chce, aby każda osoba była świętą i pragnie w tym pomóc poprzez napisanie niniejszego dzieła.** Niesamowitym paradoksem drogi duchowej jest to, że poprzez mieszkania, w których pozwalamy Bogu działać z niestychaną mocą, dochodzimy do stanu czystej, bezinteresownej miłości i działalności apostołskiej. Warto pamiętać zawsze o słowach św. Teresy o Bogu, w których mówi nam jednoznacznie, że **pragnie On naszych dzieł i codziennych czynów miłości.**

W mieszkaniu pierwszym św. Teresa dotyka kwestii ludzkiej duszy oraz jej godności. Nazwa pierwszego rozdziału jej dzieła jest następująca: „*mówi o pięknie i godności naszych dusz, objaśnia to za pomocą porównania stanowiącego myśl przewodnią całej księgi, i mówi jak wiele na tym zależy byśmy znali tę godność naszą i umieli cenić taski, jaki otrzymujemy od Boga, i że bramą do tej twierdzy wewnętrznej jest modlitwa*”. Święta Karmelitanka chce pokazać czytelnikowi piękno i wartość jego duszy stworzonej na obraz i podobieństwo Boże. Mówi ona, że dusza jest „*jako twierdza cała z jednego diamentu*” (TW I 1,1), a w twierdzy tej – **na samym dnie duszy, mieszka Bóg.** A zatem pragnieniem Boga i jednocześnie św. Teresy jest aby każdy człowiek dotarł do samego wnętrza i dlatego powie nam, że tym co jest kluczowe to wejść do twierdzy, bo można przebywać i błąkać się poza jej bramami. A jak wejść? Odpowiedź

św. Teresy jest bardzo prosta, jasna i klarowna: „*Bramą więc, do której wchodzi się do tej twierdzy jest, o ile ją rzecz rozumiem, modlitwa i rozważanie*” (TW I 1,7). Jeśli chcesz rozpocząć drogę życia duchowego, drogę rozwoju, drogę kroczenia za Panem – **zacznij się modlić! I rób to tak jak potrafisz na dzisiaj.** Jednocześnie jednak modlitwa ta jest modlitwą człowieka początkującego, a więc wymaga ona zasadniczego wsparcia i dlatego św. Teresa powie czytelnikowi na samym początku – **poznaj samego siebie, kim jesteś – do czego stworzył Cię Bóg.** Zobacz jak jesteś słaby, delikatny, kruchy, wrażliwy, ale również: grzeszny. Nigdy o tym nie zapominaj, bądź pokorny w uznawaniu tego kim jesteś, aby modlitwa stawała się coraz bardziej czystsza i była chodzeniem w prawdzie przed Bogiem. Święta Autorka proponuje nam bardzo rozsądną i sprawdzoną drogę – mamy patrzeć i poznawać siebie, swoją grzeszność w świetle Bożym i pod Jego Miłosiernym spojrzeniem – „*Nigdy nie poznamy samych siebie jeśli nie staramy się poznać Boga; zapatrując się na wielkość Jego, poznamy niskość naszą; czystość Jego nieskończona ukaze nam zmaży nasze; patrząc na pokorę Jego, ujrzemy, jak nam daleko do tego, byśmy byli pokornymi.* Przez takie na przemiany zapatrywanie się na Boga i na siebie, umysł i wola nasza uszlachetniają się i stają się sposobniejsze do wszystkiego, co dobre. **Ciągłe zaś zanurzanie się myślą w błocie nędz naszych nie jest pożyteczne**” (TW I 2, 9-10). Św. Teresa zachęca w pierwszym mieszkaniu, by mieć **oczy zwrócone na Jezusa**, od Niego się nigdy nie oddalać, starać się – na ile pozwalają na to skąpe i słabe siły – trwać przy Nim, korzystając także z pomocy Maryi, Jego i naszej Matki. **Pierwsze mieszkanie to wejście w przestrzeń modlitwy, walka z grzechem oraz poznawanie siebie w świetle Bożym.**

**Mieszkanie drugie to czas walki wewnętrznej i pogłębiania wytrwałości.** Św. Teresa chce nas przekonać do tego, by nigdy nie dać się zwyciężyć i zawsze mieć mocne postanowienie kroczenia za Bogiem – od razu powinno nam się przypomnieć to sławne sformułowanie Naszej Matki – *determinada determinacion*. A sama Teresa tak napisze: „*Zawsze przed tym przestrzegam,*

*aby dusza nie dała się zwyciężyć, jeśli diabeł bowiem spotka się w niej z wielkim i mocnym postanowieniem utracenia raczej życia, spokoju i wszystkiego, co jej ofiaruje, niżby miała cofnąć się do pierwszego mieszkania, daleko prędzej da za wygraną i dalszych napaści zaniecha. Niech się okaże jako żołnierz waleczny, a nie jako oni, którzy nie pamiętam, pod czyją wodzą idą do boju, brzuchem się kładli nad brzegiem strumieniem, dla ugaszenia pragnienia swego. Niech się przygotuje na to, że idzie stawić czoło wszystkiemu wojsku diabelskiemu i że do tej walki nie ma dzielniejszego oręża nad krzyż”* (TW II 1,6). To co proponuje nam św. Teresa to **droga odwagi i męstwa** – mówi ona do swoich sióstr, że potrzebuje sióstr mężnych, gotowych oddać raczej życie niż się poddać, i takich też chciałaby widzieć chrześcijan – mężnych i zdeterminowanych, by walczyć z diabłem i wszelkim grzechem, wytrwałych i oddanych Bogu. Pokazuje ona, że nawet **wchodząc do twierdzy przez bramę, którą jest modlitwa wchodzimy tam razem z naszymi przyzwyczajeniami, słabościami, grzechami, przywiązaniami**, a także większymi lub mniejszymi uzależnieniami i teraz potrzeba byśmy zdecydowanie zajęli się pracą nad tym wszystkim, przede wszystkim pogłębili ascezę wewnętrzną, ale też unikali sytuacji, osób i wydarzeń, które są dla nas okazją do popełniania grzechów.

**Mieszkanie trzecie to jest czasem próby, doświadczeń ze strony Boga, próbą miłości. Bóg chce wyzwolić człowieka od zbytniego skupienia na sobie, egoizmu, narcyzmu oraz wszelkich złudzeń, które zagrażają każdemu w życiu duchowym. Człowiek przekonuje się tutaj coraz bardziej o własnej kruchości, nieudolności, chwiejności i wątpliwości, które pojawiają się w jego umyśle i wyobraźni. Jest skory do służenia Bogu, jak bogaty młodzieniec z Ewangelii czy niewierny Tomasz, ale brak mu jeszcze stałości i trwałości; chce służyć, ale niejako po swojemu; jest w nim mnóstwo entuzjazmu i zapału, ale to wszystko musi zostać mocno oczyszczone i ukierunkowane we właściwą stronę.**

Mieszkanie trzecie jest zatem, szczytem ascezy w życiu człowieka – zrobieniem tyle, ile jestem w stanie zrobić; wytrwaniem w sytuacjach trudnych, kryzysowych i w ciemności serca. Św. Teresa modli się w tej części „Twierdzy wewnętrznej”: **„O Panie, który znasz wszystką prawdę, Ty doświadczaj nas”** – po to byśmy zrozumieli jacy tak naprawdę jesteśmy. Nasza Matka prosi Boga o odkrycie przed nią prawdy o niej samej. I kreśli jednocześnie jasno i wyraźnie prawdę o człowieku. Chwiejemy się bardzo mocno w kilku kluczowych sprawach i sytuacjach, jesteśmy do pewnych rzeczy mocno przywiązani. A są nimi: kwestie finansowe, tzw. sprawy honoru, troska o własne życie i zdrowie (także wygląd) oraz oschłość wewnętrzna. Te sytuacje zazwyczaj występują na tym etapie życia duchowego, po to, by pokazać nam jak krucha jest nasza wiara i oparcie w Bogu, a jak bardzo polegamy jeszcze na różnych rzeczach i stanach serca: na własnej zaradności, znajomościach, opinii innych ludzi oraz pociechach wewnętrznych. I św. Teresa zachęca by odpowiedzieć Panu Bogu z całego serca swoje *fiat* w okresie próby, nie wycofać się, by miłość rostała, bo na razie jest jeszcze dosyć słaba: **„Miłości takiej, która by te dusze wyżej uniosła nad rozum, nie ma w nich”** (TW III 2,7). Człowiek kieruje się tutaj w przeważającej mierze rozumem, brak mu jeszcze pewnej nuty szaleństwa miłości, która cechuje każdego świętego. Nasza Matka chce nam pokazać, że ten etap drogi jest nam potrzebny, by zrozumieć, że bez Boga nic nie potrafimy: **„Często Bóg, chcąc doprowadzić wybranych swoich do jasnego poznania ich nędzy, usuwa od nich do czasu pociechy swoje; niczego więcej nad to nie potrzeba; pozbawieni tych pociech od razu poznajemy, czym sami z siebie jesteśmy”** (TW III 2,2). Cnotą, która tutaj może szybko się rozwinąć jest pokora, czyli prawda o sobie samym, spojrzenie na siebie w rzeczywistym świetle, bez zafałszowań.

**Asystent kościelny: ks. Przemysław Filipkiewicz**

**Teksty przygotowała D.B.**

**Kontakt: [cp.cichy.przyjaciel@gmail.com](mailto:cp.cichy.przyjaciel@gmail.com)**

**Przeczytaj i podaj dalej**

# Cichy Przyjaciel Nr 147

Bezpłatne pismo katolickie

*Żarliwością rozpałitem się o chwałę Pana Boga*

## **BRAMĄ JEST MODLITWA**



**„Bo nie w tym rzecz, wiercie mi, czy ktoś nosi habit zakonny, czy nie, ale w tym jedynie, by usilnie ćwiczyć się w cnotach i całą istnością swoją oddać się Bogu i wszystek tryb życia swego do tego stosować, co i jak Pan zechce, i nie szukać spełnienia woli swojej, tylko spełnienia woli Bożej. Jeślibyśmy jeszcze do tak wysokiej cnoty nie doszły, więc przynajmniej upokarzajmy się; bo pokora to lekarstwo na wszelkie rany nasze; jeśli ją mamy prawdziwą, Boski nasz lekarz przyjdzie w końcu niezawodnie i nas uzdrowi”** (TW III 2,6).